Nr 143. Kraków, Piątek 26 Czerwca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i t. d. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plebańska, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya. Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy".

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczynamy w feletonie druk nadzwyczaj zajmującej, większych rozmiarów powieści *Maryana Gawalewicza* p. t.:

„Plemię Anteusza"

Najnowszy utwór jednego z najpopularniejszych i najpoczytniejszych powieściopisarzy, z którego piórem od dłuższego czasu nie spotykali się czytelnicy naszego pisma, osnuty jest na tle społecznych i obyczajowych stosunków na Litwie i porusza najważniejsze zagadnienia bieżącej doby. Nie wątpimy, że powieść ta obudzi wielkie, w sferach naszych czytelników, zainteresowanie.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca" nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy" z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł już tom I., tom II. jest w druku.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" **przed 1 lipca b. r.** W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek książkowego, tygodniowego dodatku, mieszczącego sensacyjną powieść Bolesławity p. t.:

„Moskal".

Nauczka.

Kraków, 25 czerwca.

Przesilenie ministeryalne węgierskie i sposób jego rozwiązania, jest dla parlamentu austryackiego — a specyalnie dla Koła polskiego nauczką, która nie powinna minąć bez wrażenia. Powodem przesilenia tego jest — jak wiadomo — zmiana ustawy wojskowej. Przyjęta przez austryacką Izbę poselską bez poważnej opozycyi, prawie bez krytyki, pomimo silnych przeciwnych głosów, pochodzących z poza parlamentu — natrafiła ta ustawa w Sejmie węgierskim na opór tak gwałtowny, że wywołała przesilenie na całej linii. Sejm stał się — mówiąc stylem urzędowym — „niezdolnym do akcyi" — potężna większość rządząca zaczęła się chwiać i rozpadać — gabinet Szella, którego rządy zdawały się na długi szereg lat zapewnione, upadł. Ktokolwiek zajmie miejsce Szella, czy on się będzie zwał Khuen-Hedervary czy Apponyi lub Andrassy, musi się liczyć z tem, że przeprowadzenie ustawy wojskowej przez uchwałę parlamentu jest niemożliwe i że niemożliwy jest rząd, którýby do programu swego nie przyjął kompromisu specyalnie co do sprawy wojskowej. Obecny kandydat na szefa gabinetu odbywa dwugodzinną konferencyę z naczelnikiem opozycyi a synem dyktatora rewolucyjnych Węgier z r. 1849 — co więcej, przychodzi na posiedzenie dyrekcyi stronnictwa opozycyjnego i radzi z nią nad kompromisem.

A w Austryi? W Austryi parlament przeszedł do porządku dziennego nad głosem ludności, protestującej przeciw tak wielkiemu podwyższeniu najdotkliwszego ciężaru, bo podatku krwi i bezkrytycznie, bezmyślnie, z pośpiechem, godnym lepszej sprawy, uchwalił projekt rządowy. W wyścigu o względy rządu, o dobre stosunki z kołami wojskowemi, których głos jest w wielu wypadkach w Austryi decydujący, o łaskę sfer najwyższych — zapomnieli przywódzcy stronnictw, że mają być przedewszystkiem reprezentantami ludności; że nie wszystko, co im pod firmą „konieczności państwowej" do uchwalenia podawane bywa, jest istotnie taką koniecznością; że dla rządu, dla państwa, dla dynastyi i dla ludności potrzebny jest parlamet silny przedewszystkiem swoją własną, wewnętrzną, moralną siłą. Bo tylko na tem oprzeć się można, co w sobie jest silne — a nie na kupie piasku, która pod każdym naciskiem usuwa się i ustępuje.

Ale że się inne stronnictwa kompromitują taką usłużnością w przyjmowaniu bezkrytycznem projektów rządowych, zwłaszcza gdy one wychodzą ze starego gmachu na placu „Am Hof", gdzie jeszcze straszy cień powieszonego w r. 1848 ministra wojny, — to nas ani grzeje, ani ziębi. Niech się kompromitują do syta — na własny, partyjny rachunek. Ale niechże raz zerwie z tą polityką upokarzającą nasze Koło polskie i niech przestanie kompromitować się na rachunek kraju. Wszak ono nie jest stronnictwem, ono jest w założeniu swem reprezentacyą kraju.

Dla Koła tak zwane „konieczności państwowe" stoją przed wszystkiem innem. Za nic interes kraju, interes ludności, za nic godność własna, za nic obowiązek poselski krytycznego zbadania każdej sprawy — jeżeli tylko rządowi się podoba na jakim projekcie przylepić etykietę „konieczności państwowej", Koło polskie pada plackiem i robi, co mu rząd każe. Szczególniej zaś wtedy, gdy idzie o armię, uważaną zawsze jako „noli me tangere". Gdyby Kołu kazano w rzekomym interesie siły zbrojnej uchwalić, że każdy obywatel ma po śmierci jeszcze stawić się do rezerwy dopełniającej, gdyby mu kazano oświadczyć wszem wobec, że dwa a dwa jest pięć, gdyby zażądano uchwały, że na cele siły zbrojnej ma być pobierany co roku podatek w wysokości 150% od dochodu każdego obywatela, — Koło gotowe na wszystko się zgodzić. A byłoby to najzabawniejsze, gdyby nie to, że jest to raczej najsmutniejsze, iż owa etykieta okazuje się czasem fałszywą. Tak się stało i w tym wypadku. Co było z tej strony Litawy koniecznością państwową, widocznie nią nie było po drugim brzegu tej interesującej rzeczułki, skoro obecnie wszystkie czynniki decydujące, a wraz z niemi i koła wojskowe, cofają się na całej linii i przyjmują projekt szefa opozycyi węgierskiej, Franciszka Kossuta.

Gdybyż Koło kompromitowało się na własny rachunek! Ale ta jego usłużna polityka odbija się na kraju ciężkiemi stratami. Traci kraj na znaczeniu politycznem, osłabia się jego stanowisko zarówno wobec innych krajów i stronnictw, jak i wobec tych kół, którym się Koło przypodobać pragnie. — Zebranie maryonetek, tańczących za pociągnięciem sznurka, trzymanego w ręku każdoczesnego prezydenta gabinetu — nie reprezentuje siły, na którąby ktokolwiek, jakiekolwiek inne stronnictwo liczyć mogło dla zawarcia choćby przemijającego, a cóż dopiero stałego sojuszu — ani też siły, z którąby się rząd liczyć musiał. I skutkiem tego dzieje się, że dziś jeszcze na liście postulatów kraju stoją żądania, które były stawiane przed dziesięciu i dwudziestu laty, a o których nieraz z przekąsem, jako o „starych znajomych" mówią ci, którzy, ćwierć wieku siedząc w Wiedniu, jeszcze ich przeprowadzić nie zdołali. Na spełnienie ich kraj jeszcze przez drugie ćwierć wieku czekać będzie, jeżeli się ta usłużna polityka Koła nie zmieni na politykę męską, godną niezawisłych reprezentantów kraju i ludności, choć w przybliżeniu taką, jaką prowadzili i prowadzą Węgrzy. Nie sztuka gniewać się na dra Koerbera, że za plecami Koła robi różne przyrzeczenia Wasilkom i Kosom — sztuka tak postępować, aby żaden minister nie ważył się tego czynić. Liczyć na to, co się nieraz w Kole słyszeć daje, że gdy my rządowi zrobimy, czego się domaga w interesie państwa, to potem żądania nasze będziemy mogli poprzeć argumentem: zrobiliśmy dla ciebie, czego chciałeś, teraz ty wykonaj, czego my się domagamy — jest poprostu dziecińśtwem. Kto wyda z rąk wszystkie atuty, partyi wygrać nie może. Kto chce być pożądanym sojusznikiem, musi reprezentować siłę, a nie ślamazarność. Kto chce mieć poważanie u sfer decydujących, najwyższych, musi być doradcą mądrym, który ma sąd własny, przed błędem ostrzedz i sprzeciwić mu się potrafi — a nie lalką, która za pociśnięciem sprężyny kiwa głową na wszystko.

Przesilenie węgierskie skompromitowało w Austryi etykietę konieczności państwowej i okazało, że bywa ona fałszywą — skompromitowało i tych, którzy tej etykiecie dogmatyczne jakieś przypisywali znaczenie. A do tych przedewszystkiem i „tradycyjnie" należy Koło polskie. Niechże ta nauka nie pójdzie w las, ażeby znowu nie powiedziano: Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzie... służy każdemu Koerberowi.

Król Piotr w Belgradzie.

O uroczystym wjeździe króla Piotra do stolicy serbskiej otrzymujemy z Belgradu następujące depesze:

Wczoraj o godz. 10 przed południem strzały moździerzowe zapowiedziały wjazd króla Piotra. Przy wjeździe pociągu dworskiego na dworzec muzyka zaintonowała wojskowy marsz prezentacyjny, a zebrani wznosili okrzyki „Živio". — Król na peronie przywitał się z członkami rządu i prezydentem miasta, poczem przedstawiono mu rosyjskiego posła Czarykowa, który następnie przedstawił austro-węgierskiego posła hr. Dumbę. Król był w uniformie generała serbskiego, od którego odbijała jaskrawo szeroka wstęga nadanego mu przez cara orderu Andrzeja. Na przemówienie prezydenta gabinetu Awakumowicza, król odpowiedział:

„Panowie ministrowie! Łatwo panowie zrozumieją, jak uroczystą jest dla mnie chwila obecna, w której po 45 latach wygnania po raz pierwszy wstępuję na świętą ziemię ojczystą. Zarazem przejmuje mnie uczucie wdzięczności dla Boga i uczucie szczęścia. Świadom jednakże jestem obowiązków, jakie mnie czekają, jako króla Serbii. Dając folgę wdzięczności, jaką czuję w sercu, wyrażam panu, p. prezydencie ministrów i pańskim kolegom w rządzie moje królewskie uznanie. Panowie spełniliście wobec naszej drogiej ojczyzny obowiązek swój tak, jak wymagały tego jej interesy. Przez to zobowiązaliście mnie w tym stopniu, że czuję się szcześliwym, iż mogę panom w tej chwili wypowiedzieć moje najgorętsze podziękowanie".

Mowę tę przyjęto okrzykami „Živio". Następnie Awakumowicz przedstawił obecnych generałów i oficerów, poczem imieniem miasta Belgradu radny Pawłowicz wygłosił mowę, w której podniósł, że jest szczęśliwym, iż może powitać króla, po którym naród się spodziewa, że zgotuje Serbii świetną przyszłość. Król odpowiedział, iż starać się będzie uczynić Belgrad godnem środowiskiem życia serbskiego.

Teraz wręczono królowi chleb i sól i nastąpił hołd ze strony deputacyi dziewic Belgradu, poczem król w uroczystym pochodzie w powozie galowym, eskortowany przez wojsko, udał się do katedry.

Wzdłuż drogi korporacye, studenci i wojsko tworzyły szpaler. W katedrze, wypełnionej przez publiczność, oficerów i rozmaitych dygnitarzy, przyjął króla metropolita Inocenty przemową, w której zaznaczył, że wszystko, co się na ziemi dzieje, jest tylko możliwem z woli Boga. Z bożej też woli postawiono teraz dostojny ród Karageorgewiczów i króla Piotra na tron Serbii. Módlmy się — zakończył metropolita — do Wszechmocnego, aby Bóg błogosławił działalności dostojnego króla Piotra i aby naród serbski pod jego rządami wzmocnił się i rozkwitł.

Z katedry król udał się wśród owacyj ludności do nowego konaku, gdzie oczekiwali go senatorzy i posłowie ze skupczyny. Na przemówienie prezydenta senatu Velimirowicza król odpowiedział podziękowaniem za serdeczne powitanie, przyczem podniósł, że wstępując na tron, oświadcza wobec reprezentacyi narodowej, iż zawsze będzie rządził tylko w porozumieniu z narodem i że jedyną jego troską będzie spełnienie danego przyrzeczenia, poczem zakończył okrzykiem na cześć narodu serbskiego i zgromadzenia narodowego. Wobec bezustannych owacyj ludności, zgromadzonej przed konakiem, król wyszedł na balkon konaku i stamtąd dłonią dziękował ludowi.

W mieście panuje entuzyazm. Wszystkie sklepy zamknięte. Muzyki wojskowe przygrywają na ulicach.

Po południu król w towarzystwie pułkownika Nesicza bez wszelkiej eskorty przejeżdżał się po mieście.

O godzinie pół do 10 wieczór przybył przed konak korowód złożony ze studentów i publiczności. Stowarzyszenia śpiewackie odśpiewały kilka pieśni. Król w otoczeniu ministrów wyszedł na balkon i odczytał mowę, w której podnosi, że rządzić będzie w duchu tradycyj domu Karageorgewiczów i opierając się na doświadczeniu, uzyskanem w ciągu lat 45 za granicą, będzie się starał dać to narodowi, czego on potrzebuje. Król zakończył okrzykiem na cześć Serbii. Zebrani odpowiedzieli gromkim okrzykiem „Živio!"

Z innych doniesień wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły:

Jutro w piątek lub najpóźniej w sobotę obecny gabinet serbski poda się do dymisyi. — Poprzednio przedłoży królowi urzędowe sprawozdanie o dokonanem królobójstwie. Sprawozdanie to jest już zredagowane. Przedstawia ono rzecz tak, jakoby spiskowcy nie mieli pierwotnie zamiaru zamordować króla i jego małżonkę, lecz tylko zmusić ich do abdykacyi. Gdy jednakże generalny adjutant Petrowicz przez dwie godziny oprowadzał ich rozmyślnie błędnie po konaku, i gdy z pewnej nyży podoficer gwardyi pałacowej strzelał do nich — ogarnęło ich szalone wzburzenie i pod wpływem tego wzburzenia dopuścili się królobójstwa.

W przededniu przybycia króla odbyła się konferencya wszystkich dyplomatycznych reprezentantów obcych mocarstw w Belgradzie. Na tej konferencyi uchwalono, że z wyjątkiem posłów rosyjskiego i austro-węgierskiego wszyscy inni opuścić mają Belgrad. Uchwałę tę ściśle wykonano.

W rozmowie z korespondentem „N. W. Tageblattu", który w pociągu dworskim interviewował króla, jakie stanowisko zajmie względem morderców pary królewskiej, król oświadczył: Położenie moje jest rzeczywiście trudne. Nie należy jednak zapominać o tem, że jestem monarchą konstytucyjnym i że wskutek tego muszę uszanować votum reprezentacyi narodu. Ponieważ zaś reprezentacya ta przed mojem przybyciem uznała fakt dokonany za słuszny, ja tej decyzyi nie mogę przeciwdziałać.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 czerwca.

(Niepewne jutro. — Odkryta tajemnica. — Jej polityczna wartość. — Zjednoczenie niemieckie. — Stara gwardya w delegacyach).

(=) Dawno już nie wychodzili posłowie z gmachu parlamentarnego z tak przykrem uczuciem, jak dzisiaj. Co stanie się w najbliższej przyszłości, czy i kiedy odbędzie się najbliższe posiedzenie Izby — nie wie w tej chwili ani jej prezydent, ani dr Koerber. Nie miej cież więc pretensyi do mnie, abym więcej od nich wiedział. — Faktem jest, że parlament ubezwładniła zapowiedź obstrukcyi czeskiej; rząd zaledwnie miał możność wybrania członków delegacyi; poza tem ma w ręku § 14, i ten mu do szczęścia wystarczy.

Koło polskie dało w tej sytuacyi dowód, że w ciągu długoletniej praktyki politycznej niczego się nie nauczyło. Na owem, poufnością swoją sławnem posiedzeniu z dnia 22 b. m., którą zaraz na drugi dzień zdradzono, powzięło Koło uchwały, któremi rzeczywiście nie miało powodu się przechwalać. Dzisiaj uznał sekretaryat Koła za stosowne ogłosić owe sławne uchwały. Aby mnie o tendencyjność nie posądzono, ogłaszam je w dosłownem brzmieniu. Niech sobie każdy wyrobi sąd o ich politycznej wartości. Otóż Koło uchwaliło:

1) Na wniosek Antoniego hr. Wodzickiego dążyć usilnie po ponownem zebraniu się Izby poselskiej do przeprowadzenia zmiany regulaminu Izby i w tym celu wejść w porozumienie ze wszystkiemi stronnictwami, któreby chciałyby dążyć do tego samego celu, a to z uwagi, że przeprowadzenie zmiany regulaminu Izby jest pierwszym i niezbędnym warunkiem poprawy sytuacyi politycznej.

Bolesław Anc.

Wspomnienia szkolne
z czasów Mikołaja I. i Aleksandra II.
(1845 — 1862 r.).

Akademia p. Latynowicza 1845—1851 r.

Po upadku powstania listopadowego pastwił się Mikołaj I nad wszystkiem, co polskie, a dla zdławienia wszelkich dążności polskich, uznał ciemnotę za środek najodpowiedniejszy, a w następstwie tego zniósł uniwersytety w Wilnie i Warszawie, a ilość szkół publicznych zredukował do niemożliwie małej liczby. W dalszem następstwie tego systemu zniesiono autonomię Kongresówki, rozwiązano tak zwaną „Komisyę oświecenia publicznego", — a oświatę rzucono na pastwę moskiewskich kuratorów, w osobach Okuniewa, a potem Pawła Muchanowa. W tych to czasach działalność dodatnia skromnej instytucyi, zwanej urzędownie pod nazwą „szkoły elementarnej w Jędrzejowie", a w całem Krakowskiem przez życzliwą żartobliwość zwanej „akademią pana Latynowicza", zasługuje na wspomnienie i uznanie potomności.

Szkółek elementarnych w Kongresówce podówczas było wogóle bardzo mało, bo moskiewscy kuratorowie o pomnożenie ich wcale się nie troszczyli i żadnej szkoły do przygotowania sił nauczycielskich nie było. Istniała wprawdzie pod tą nazwą szkoła w Radecznicy, ecz wprawdzie na to miano nie zasługiwała, gdyż był to przytułek emigrantów z I i II klasy szkół publicznych, którzy po dwuletnim kursie na niedojrzałych pedagogów wychodzili i zwykle, ze względów chleba, tejże pedagogii się nie oddawali. Po miasteczkach, gdzie istniały szkółki elementarne, dwu lub trzy „oddziałowe" (klasowe), rekrutowano nauczycieli z ucieknierów z II lub III klasy, bez pytania ich o pedagogiczne zdolności. Naówczas zaś istnienie jakiejkolwiek szkoły zależało tylko od dobrej woli posiadacza folwarku, proboszcza, wreszcie od uzdolnienia organisty, który zwykle był „panem profesorem".

Szkół średnich — jak wyżej wspomniałem — było jeszcze mniej. I tak, w owoczesnej gubernii radomskiej, obejmującej dawniejsze województwa krakowskie i sandomierskie, a dzisiejsze gubernie radomską, kielecką i część piotrkowskiej z milionem przeszło mieszkańców, było tylko jedno gimnazyum filologiczne 7-klasowe w Radomiu, jedna wyższa szkoła realna 6-klasowa w Kielcach i dwie szkoły powiatowe 4-klasowe w Końskich i Sandomierzu. Cały więc obszar kraju od Krakowa do Kielc i od granicy śląskiej do Wisły, nie posiadał ani jednej szkoły średniej.

Nic więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy szkółka elementarna w Jędrzejowie pod umiejętnem kierownictwem wykształconego, doświadczonego i przejętego miłością dobra publicznego nauczyciela, jakim był ś. p. Andrzej Latynowicz, zyskała sobie rozgłos i uznanie, i że nietylko wielu szlacheckich synów z Krakowskiego, ale i niektórzy Krakowianie początki swego wykształcenia „akademii pana Latynowicza" zawdzięczają. Ograniczę się tu tylko na wyliczeniu ś. p. Karola Bartelsa, znanego literata-humorysty i Kazimierza Czernego, inżyniera.

W r. 1846 jako pięcioletniego chłopca oddali mnie rodzice do tej szkoły. Zanim jednak przystąpię do opisania zakładu, który mi zaszczyt przynosi, muszę nadmienić, iż wstąpiłem do tej „akademii" z pewnemi już początkami „wiedzy", które mi zaszczepił zacny, stary napoleoński żołnierz, kapelusznik z zawodu, niejaki pan Majewski.

Skąd i jakim sposobem Majewski wyrósł na pedagoga — tego nie wiem, lecz to wiem, że przy znacznej liczbie dzieci w domu, a mojej coraz większej wrodzonej żywości, w braku nieznanych wówczas „Froeblówek", bo za młody jeszcze byłem, aby pójść do pana Latynowicza, w jesieni 1845 r. znalazłem się w izdebce pana Majewskiego wraz z dwoma jego wnukami i jeszcze paru chłopczykami w moim wieku.

Izdebka ta, w bliskości domu moich rodziców położona, była bardzo szczupłą i niską. Cały jeden kąt był wypełniony warsztatem kapeluszniczym z przyrządami do gremplowania, czyli rozbijania waty, przyczem cała izdebka puchem waty się wypełniała. — Na jednej ścianie wisiało drukowane abecadło na wielkiej tablicy, a długi pręt, służący panu Majewskiemu bądź do pokazywania liter, bądź do popędzania inteligencyi uczniów z dołu do góry, dopełniały przyrządów pedagogicznych. — Każdy z nas oprócz tego posiadał czarną, drewnianą tabliczkę, na której kredą kreślił hieroglify, mające oznaczać litery.

Moja tabliczka była bardzo ciężką, a noszenie jej niesłychany kłopot mi sprawiało, wychodząc więc z domu na ulicę, lub odwrotnie, po trzech schodach, czynność tę „na bałyku", jak mówią w Jędrzejowie, to jest na czterech nogach odbywać musiałem.

Sam pan Majewski był to sobie mały sympatyczny staruszek z siwą czupryną, krótko przystrzyżonemi wąsami i faworytami, jak na żołnierza napoleońskiego przystało.

Oprócz poznawania liter uczył nas czasem rozpylać watę, co nas wielce bawiło, a brzęk potrącanej struny przyrządu wraz z chmurami rozpylonej waty radością nas napełniały.

Najprzyjemniejszym jednak był pan nauczyciel, gdy w dobrem usposobieniu opowiadał nam jaki ustęp z wypraw, odbytych pod wodzą „wielkiego człowieka", a zwykle kończyło się tem, jak to pod „Szarą Kozą" (czytaj: Saragossą) popadł w ręce „dzikich" Hiszpanów i długą niewolę przebył na wyspie Minorce, gdzie głód był tak wielki, iż po zjedzeniu wszystkich szczurów jeńcy wojenni zmuszeni byli do zjadania rosołu, wygotowanego ze smolnych lin armatnich i okrętowych...

Spoczywaj w Bogu poczciwy staruszku, a ja wrócę do opisania „akademii" jędrzejowskiej.

Jędrzejów, miasteczko ziemi krakowskiej, położone dziesięć mil od Krakowa, a pięć mil od Kielc, — znane było w przeszłości z klasztoru Cystersów, założonego w roku 1211 przez Kazimierza Sprawiedliwego, klasztoru, zawierającego relikwie Wincentego Kadłubka, dziejopisa, biskupa krakowskiego i opata jędrzejowskiego, — jakoteż z jarmarków końskich, dwa razy do roku tam się odbywających. Dziś pozostał tylko kościół chylący się ku upadkowi, a w resztce opactwa Wincentego Kadłubka mieści się moskiewska szkoła nauczycieli ludowych, przeznaczonych do wynaradawiania ludu polskiego.

Jędrzejów, który na zasadzie dawnych przywilejów, miał tylko ludność chrześcijańską, liczył w dzieciństwie mojem około 2200 mieszkańców. – Było tam wprawdzie kilku żydów, jak Mendel i Aron, rzeźnicy bydła rogatego, z nieodstępnym rytualnym rzezakiem, i cyrulikiem Sobkowskim, już w drugiem pokoleniu, — lecz to za specyalnem tylko pozwoleniem gminy. Musiał panować wstręt wrodzony mieszkańców do krwi bydlęcej i ludzkiej, jeżeli tolerowano tych starozakonnych, gdyż krwi nierogacizny mieszkańcy wcale się nie bali, mając pomiędzy sobą kilkunastu takich specyalistów, „faryniarzami" zwanych. Około stu szewców uprawiało swą sztukę w Jędrzejowie, produkując hurtem znane z trwałości a również i niezgrabności buty chłopskie, które na jarmarkach w okolicy były poszukiwane. Było tam także kilku stolarzy, piekarzy, kowali, ślusarzy a nawet dwóch kotlarzy i jeden mosiężnik. Parę sklepów korzennych i masa szynków, reprezentowały handel. Był pan burmistrz, kasyer, sekretarz, kancelista i kwatermistrz; był sąd pokoju, złożony z pana podsędka, pisarza, podpisarza i kancelisty; — był pan rejent, dwóch lekarzy, aptekarz, ksiądz proboszcz i wikary z organistą, czterech domierających Cystersów i parę wdów „obywatelskich" na dewocyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2) Na wniosek pos. Stanisława Starzyńskiego uchwalono głosować tylko za trzechmiesięcznem prowizoryum budżetowem i w tym celu postawić w Izbie odpowiedni wniosek, na wypadek, gdyby przyszło do obrad nad prowizoryum.

3) Na wniosek pos. Eug. Abrahamowicza uchwalono starać się o przeprowadzenie prowizoryum budżetowego w drodze parlamentarnej i w tym celu wpłynąć (!) na klub czeski, aby odstąpił od zamierzonej obstrukcyi, jakoteż działać celem usunięcia ewentualnej obstrukcyi przeciw parlamentarnemu załatwieniu budżetu, skądkolwiekby takie usiłowania wychodziły.

Pierwsza część rezolucyi, to znowu wirowanie w kółko, to znowu praca Syzyfa. — Aby stronnictwa przyłożyły ręki do zmiany regulaminu Izbowego, na to potrzeba zmiany stosunków prawno-państwowych, na to potrzeba, aby te stronnictwa upatrywały w państwie i parlamencie austryackim silną podwalinę reprezentowanych przez siebie interesów. Inaczej do zmiany regulaminu ręki nie przyłożą. W parlamencie jest tylko jedno, jedyne stronnictwo, robiące wszystko za darmo, poświęcające interesa swoich wyborców dla interesów państwa, a jest niem Koło polskie. Straciło też, właśnie z tego powodu, na powadze i znaczeniu. Śmiesznością też okrywa się dzisiaj konserwatywna większość Koła polskiego, przypuszczając, że takim punktem programu „politycznego", jak reforma regulaminu Izbowego, tylokrotnie już wnoszona i zaprzepaszczana, pociągnie i skupi jakąś większość parlamentarną. Nie przyłożą ręki do tego ani Niemcy, ani Czesi, dopóki nie znikną dla nich powody do uprawiania obstrukcyi.

Dwa inne punkta programu Koła polskiego powita dr Koerber gorzkim uśmiechem ironii. Afekta parlamentarne Koła są objawem platonizmu, wprost rozbrajającego swoją naiwnością. — Już to jeżeli dr Koerber nie zdołał „wpłynąć" na Czechów, aby zaniechali obstrukcyi, to nie dadzą się oni także wziąć na słodkie słówka Ekscelencyj Kołowych.

Odpowiedzią na platoniczne zachwyty Koła polskiego jest dokonane dzisiaj zjednoczenie klubów niemieckich: ludowego, postępowego, szlachty wiernokonstytucyjnej i antisemitów. Zjednoczenie ma na celu „wspólne postępowanie w sprawach narodowych" — to znaczy po prostu walkę z Czechami. Poza tem każdy klub zachowuje swoją odrębną organizacyę. W ten sposób Zjednoczenie niemieckie, do którego nie należą Wszechniemcy, rozporządza 140 głosami. Zadaniem jego będzie ułatwić utworzenie większości parlamentarnej i ewentualnie doprowadzić do kreowania nowego rządu parlamentarnego.

Taka akcya, — to już jest jakiś krok naprzód, taki program ma jakąś wartość polityczną i zmusza, aby się z nim liczono. Ale kto da się złowić na rządowo-parlamentarny platonizm Koła polskiego?

Poseł Pastor irytował się srodze na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, że nie wybrano go do delegacyj. Ks. Pastor był pewnym tego wyboru. Tymczasem zwarta większość wybrała do delegacyj „starą gwardyę" z nieśmiertelnym referentem wojskowym, poczciwym pogem Popowskim na czele. Wszyscy wiedzą z góry, jak referować będzie pos. Popowski, i z góry przewidują jego rozmowę z cesarzem mniej więcej na ten temat: „Ah, więc Pan znowu tego roku zasiadasz w delegacyach? Bardzo się cieszę!" Zdobycze demokratów ograniczają się do wprowadzenia do delegacyj posła Byka i Dulęby; dr Grek będzie zastępcą delegata.

Posłowie zaskoczeni są wypadkami i pozostają w miejscu, wyczekując, czy i kiedy rozpędzi ich § 14.

Walka z zakonami we Francyi.

Wtorkowe posiedzenie francuskiej Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Telegramy zaznaczają tylko lakonicznie, że podczas obrad zachodziły często hałaśliwe sceny po obydwóch stronach Izby, nie podają atoli szczegółów, które dopiero później przyniosą paryskie dzienniki. — Na porządku dziennym znajdował się rządowy projekt ustawy o sekularyzacyi członków zniesionych zakonów. Jak wspomnieliśmy, przychodziło do częstych zatargów pomiędzy deputowanymi z rozmaitych stronnictw. I tak prawica hałaśliwie przerywała mowę Buissona, w zamian zaś lewica usiłowała okrzykami zmusić do milczenia deputowanego Castelneau. Po długich utarczkach uchwaliła Izba 308 głosami przeciwko 251 pierwszy zasadniczy paragraf ustawy, orzekający, że członkowie zniesionych zakonów przez trzy lata nie mogą udzielać nauki w tych gminach, gdzie istniały ich zakony, tudzież w gminach sąsiednich.

Minęła już godzina 10 w nocy, Izba jednakże obradowała dalej. Jako drugi paragraf ustawy uchwalono rezolucyę deputowanego Leroy, wedle której kongreganiści mają otrzymywać od rządu osobne pozwolenie do udzielania nauki w szkołach elementarnych. Wreszcie przyjęła Izba całą ustawę 329 głosami przeciwko 66, tudzież rezolucyę Buissona, żądającą rozwiązania każdego zakonu, któryby przez osoby podstawione restytuował zakłady naukowe po zniesionych kongregacyach. — Uchwalenie ustawy o sekularyzacyi, a zwłaszcza paragrafu pierwszego, jest ważnem zwycięstwem Combes'a, któremu przepowiadali przeciwnicy, że przy tej sposobności upadnie.

Wybór komisyi budżetowej wypadł również po myśli rządu. Weszło do niej 25 stronników gabinetu i 6 przeciwników. Jaurès i Berteaux nie zostali wybrani do komisyi budżetowej, której prawdopodobnie przewodniczyć będzie Doumer.

Do walki z zakonami została niestety wciągnięta także armia, która stać powinna zdala od wszelkiej polityki. Nacyonalistyczne dzienniki donoszą, że w Rennes komendant pułku ukarał aresztem jednego z podoficerów za tolerowanie antiklerykalnych demonstracyj w koszarach. Tymczasem komendant I korpusu generał Passerieu nietylko zniósł tę karę, ale jeszcze pułkownika ukarał czternastodniowym aresztem i ogłosił w rozkazie dziennym, że ukaranie podoficera było niesprawiedliwem. Nie wchodząc w faktyczną stronę tej sprawy, — trzeba zaznaczyć, że publiczne piętnowanie pułkownika w rozkazie dziennym rozluźnić musi dyscyplinę, na której głównie polega armia.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem wieczornem nadzwyczajnem posiedzeniu Izby poselskiej dokonano wyboru delegacyj. Z posłów galicyjskich wybrano z Koła polskiego: Apolinarego Jaworskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, dra Dulębę, dra Byka i Popowskiego, oraz dra Dłużańskiego (Rusina); zastępcami ks. Sapiehę i dra Greka z Bukowiny, członkiem Mikołaja Wasilkę, zastępcą Flondora.

Następnie odczytano zgłoszone wnioski i interpelacye, między innemi interpelacyę posła Daszyńskiego w sprawie kradzieży na kolejach galicyjskich.

Posłowie Rotter i Petelenz zgłosili następującą interpelacyę:

„W państwowych urzędach pocztowych wszystkich krajów koronnych — nie wyjmując Galicyi — odbywa się obecnie w niedzielę służba w 3 godzinach przed południem a 1 godzinę po południu. Również w dniach świątecznych w obrębie rozmaitych krajowych Dyrekcyj pocztowych służba podobnie jest urządzoną. W tym jednak kierunku Galicya stanowi już wyjątek. — W kraju tym bowiem jedno tylko miasto cieszy się wymienionem poprzednio uwzględnieniem dni świątecznych, a mianowicie Biała, prawdopodobnie z powodu bezpośredniego sąsiadowania z Bielskiem, który podlega innej Dyrekcyi pocztowej. Wszystkim zaś innym galicyjskim urzędom pocztowym ulgi wzmiankowane krajowa Dyrekcya we Lwowie w ostatnich dopiero trzech latach przyznała tylko w obu dniach świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, we wszystkie inne święta odbywa się służba tak, jak w zwykły dzień roboczy.

Czyż w kierunku urządzania służby w dniach świątecznych nie byłoby możliwem zrównanie wszystkich urzędów pocztowych galicyjskich z urzędem w Białej?

Ze względu na ciężką, pełną odpowiedzialności pracę urzędników pocztowych byłoby z wielu względów nader pożądanem a niezawodnie także dopuszczalnem, gdyby popołudniową godzinę służby w niedzielę i święta wogóle zupełnie zniesiono a ograniczano się do godzin przedpołudniowych, podobnie jak to się dzieje i w biurach innych władz i urzędów tak państwowych jak i autonomicznych i w instytucyach prywatnych. Urządzenie takie dałoby się niewątpliwie bez szkody interesów ogólnych przeprowadzić, byłoby dla przeciążonego pracą personalu pocztowego niezawodnie wielkiego znaczenia a żadnych na skarb państwa nie nakładałoby wydatków.

Podpisani zapytują Pana Ministra handlu, czy byłby skłonnym spowodować, ażeby

1) urządzenie służby w dni świąteczne, istniejące w innych krajach koronnych a w Galicyi tylko w urzędzie pocztowym miasta Białej, zastosowano do wszystkich urzędów pocztowych w Galicyi;

2) popołudniową godzinę służby w państwowych urzędach pocztowych w niedzielę i święta zniesiono zupełnie.

Poseł Rotter wniósł również petycyę Stowarzyszeń kobiecych w Galicyi o przyznanie kobietom praw politycznych.

Pos. Choc żalił się, że prezydent nie chciał mu na wstępie udzielić głosu. Zamierzał bowiem wnieść o odroczenie wyboru delegacyj. Izba straciła przez to jedyny środek, jaki miała jeszcze, aby zapobiedz rządom absolutystycznym na podstawie §. 14.

Zawiadomiwszy Izbę, że posłowie Udrzal i Vencajc złożyli mandaty, prezydent zamknął posiedzenie o godz. pół do 10.

Izba panów na wczorajszem posiedzeniu wybrała członkami delegacyj z Polaków pp. Madejskiego i Zaleskiego.

W kalejdoskopie.

(Klub nieprzyjaciół flirtu. — Samochodem w strony arktyczne. — Cenzor turecki a biblia. — W kraju Faraonów. — Energiczny Japończyk).

Czem jest głęboka literatura, ta literatura, która sięga „do trzew i szarga" jak może uprawiać rolę społecznego życia, jeśli staje się jego mistrzynią — tego dowodem zawiązanie się w Petersburgu klubu „nieprzyjaciół flirtu". Poszły od „Zmartwychwstania" Tołstoja mocne wrażenia po społeczeństwie rosyjskiem, pobudziły sumienie i odwagę cywilną. Trzydziestu kilku młodych ludzi w restauracyi Ernesta przy Kamennostrowskim Prospekcie zebrało się kilka dni temu, aby publicznie zamanifestować, że to, na co patrzy się pobłażliwem okiem i uważa się niemal za zło konieczne, jest wstępnym krokiem do rozwiązłego życia, w którem szarga się się swój honor i cudzy, traci zdrowie, znieprawia wyobraźnię i pojęcia etyczne i upada coraz niżej. Osobnik tego nie czuje, nie czuje tego społeczeństwo, dopiero tragiczne katastrofy, wykwitające jak trujące grzyby na podścielisku bezmyślnego wyuzdania, uderzają w sumienia, a odzwierciedlone potężnem piórem autora „Anny Kareniny" mają moc wołania o czyn, o przeciwdziałanie. Członkowie klubu „nieprzyjaciół flirtu", należący do złotej młodzieży petersburskiej, nałożyli na siebie wysokie kary: 1000 rubli za pierwsze złamanie danego przyrzeczenia, 5000 rubli za następny wypadek, a nakoniec wykluczenie z grona członków.

Niemniej śmiałem jest małżeństwo amerykańskie Mrs Charles Glidden z Lowell, którzy wyjechali w zeszłym tygodniu z Bostonu na okręcie Ivernia z zamiarem odbycia oryginalnej podróży w arktyczne regiony. Oto Mr. Glidden, który jest entuzyastą na punkcie jazdy samochodem, chce odbyć podróż po lodach na przestrzeni trzech stopni ku północy. W Londynie zabierze na pokład samochód, specyalnie w tym celu zbudowany; podąży dalej do Chrystyanii, Norwegii i stąd dalej na północ. Wiezie on ze sobą flagę klubu automobilistów z Massachuset, którą chce zatknąć w najdalszym punkcie, do jakiego dotrze.

Jakżeż w rażącem przeciwieństwie do tej zuchwałej woli człowieka wychowanego w prawdziwej wolności staje niewolniczość, ciasnota i głupota świata muzułmańskiego. Amerykańskie Towarzystwo biblii, które działa obecnie wszędzie, kędy tylko wdarły się pierwsze pikiety przedsiębiorczych kolegów Roosevelta, zamierza wydać biblię w Konstantynopolu w wiernem tłomaczeniu tureckiem. Lecz, że jest tam w kilku zdaniach wzmianka o Macedonii, wobec tego cenzor turecki, stosując się pod tym względem do ścisłych przepisów, zabraniających wspominać o starodawnych geograficznych nazwach, skreślił słowo Macedonia w kilku miejscach listu św. Pawła do Tessaloniczyków. Tyczy się to następujących słów. W ustępie I: „I poszliście w nasze ślady i Boga, usłyszawszy słowo w wielkiem umartwieniu ku radości Ducha świętego"... „Także jesteście przykładem dla wszystkich, którzy żyją w Macedonii i Achai"... „Bowiem od was poszło słowo Pańskie nietylko po Macedonii i Achai, lecz wszędy wasza wiara w Boga Jedynego jest rozlana szeroko; także nie potrzeba mówić wam nic o tem". Zaś w ustępie IV: „A co do miłości braterskiej, nie potrzeba, abym pisał do was, bowiem zostaliście pouczeni przez Boga, jak kochać siebie wzajemnie". „I w istocie czynicie tak względem wszystkiej braci w całej Macedonii — a my zachęcamy was jeno, bracia, abyście ulepszali się coraz bardziej".

Wobec oporu cenzora prawdopodobnie wspomniane wyżej towarzystwo raczej odstąpi od wydania biblii, niż pozwoli na zmianę tekstu. Amerykanie są wierni biblii, tak jak własnemu business. Nawet w Anglii, rozpadającej się na sto kilkadziesiąt sekt, wywołanych różnicą „wiernych" tłomaczeń biblii, nie ma tak bałwochwalczego poszanowania pisma świętego, jak w krainie przetopienie czasu na złoto. A, no — najskrajniejszy materyalizm miewa swoje szczyty idealistyczne.

Mówiąc już o biblii, idźmy w krainę, kędy Mojżesz siedm plag sprowadził na naród Faraonów — w kraje piramid, sfinksów i nowożytnej eksploatacyi mumij. Mógłbym ułożyć kilka telegramów na własnym drucie o tem, jak rząd angielski przyglądając się tyle lat satyrycznemu Sfinksowi, drwiącemu z cywilizacyi, co nie umie uchronić od ruiny żyznej doliny Nilu, która ongi wyżywiła kilkanaście dynastyj królów i setki świętych wołów — jak ów rząd angielski wziął na ambicyę i rzekł sobie „Cienie Faraonów będą czyścić buty naszym inżynierom". Tak jest, mógłbym tę sprawę rozdmuchać do wielkości feletonu, lecz wolę skromnie podać kilka „suchych" uwag.

Oto władze egipskie dokonały wielkiego dzieła i zbudowały olbrzymi rezerwoar przy Assuan, który ma zbierać nadmiar wód od grudnia do marca, a od maja do lipca, w której to porze dojrzewają pola bawełny i trzciny cukrowej, niesłychanemi zapasami wody, przenoszącemi 1.065,000.000 kubicznych metrów pojemności — nawadniać olbrzymie przestrzenie kraju stosownie do zapotrzebowania.

Dzieło wielkie, godne następców Faraonów. Już w tym roku, jak donoszą ostatnie wiadomości, zbiór spodziewany jest w podwójnej obfitości. Muł, unoszony z wodą z rezerwoaru, użyźniał wybornie rozległe pola tak, że ten rok lub przyszły całkowicie zapłaci koszta budowy, a w przyszłości da rządowi po strąceniu kosztów konserwacyi czysty dochód w sumie 60 milionów koron. Można też śmiało powiedzieć, że południowy Egipt wkroczył w erę wznowionej pomyślności, co będzie bodźcem dla rządu angielskiego do dalszych wysiłków w tym kierunku.

Koreański statek, na którym kapitanem był Niemiec, najechał na japoński parowiec Hayami-Maru na morzu „Wewnętrznem" blisko Tokio i nie zważając na potrzebę ratunku, chciał popłynąć dalej. Wówczas pięciu japońskich marynarzy dostało się wpław do niego, wdarło się na pokład, przecisnęło przez chińskich majtków, palących najspokojniej fajki, spuściło na wodę łodzie ratunkowe i w ten sposób ocaliło trzydziestu kilku podróżnych. Między uratowanymi był także kapitan zatopionego okrętu, który poprosił grzecznie niemieckiego kolegę, aby wysadził go na brzeg w najbliższym porcie, gdyż chciałby poinformować o wszystkiem miejscowe władze. Ten jednak nie zgodził się na to, wobec czego energiczny Japończyk dobył broń i rzekł szerokim stylem: „W takim razie zabiję się, z prawdziwym też smutkiem muszę cię uwiadomić o tem, że umrzesz razem ze mną". Na takie „dictum acerbum" „niebieskiego kapitana" niemiecki kapitan zmiękł i poddał się brzydkiej konieczności.

(b.)

IV. zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie.

Przypominamy, że dziś wieczorem pociągiem o godzinie 8 minut 18 przybywają do Krakowa Sokoli Wielkopolscy z prezesem Związku posłem Chrzanowskim na czele. Wielkopolscy druhowie w liczbie około 70 osób, zabawią w naszem mieście przez cały dzień jutrzejszy, biorąc udział we wspólnych ćwiczeniach zlotowych, poczem w sobotę rano razem z gniazdem krakowskiem odjadą do Lwowa.

Baczność! Dziś we czwartek wieczór po 9 godzinie wieczornica na cześć Wielkopolan-Sokołów w sali Johnów. Karty uczestnictwa po 2 korony w handlu Rudnickiego, a wieczór na miejscu.

Sokoli czescy z Moraw przybywają do Krakowa jutro rano.

Na zlot sokoli do Lwowa wyjeżdżają uczestnicy w sobotę rano o godzinie 10. Ponieważ jednak Czesi przyjadą już o 9 do Krakowa, zechcą się tedy zebrać druhowie krakowscy już o 8 rano w „Sokole", celem wspólnego wymarszu przy muzyce na dworzec dla powitania gości.

Pociągi nadzwyczajne na zlot za zniżką 40 prc. (krakowski okręg wyjednał sobie częściowo 50 prc.) wiozące drużyny sokole i gości, wyjdą ze swoich głównych stacyj w sobotę rano. Będzie ich pięć, a to: Kraków-Lwów, Tarnów-Lwów, Kołomyja względnie Stanisławów-Lwów i Tarnopol-Lwów. Nadto osobny pociąg ze „Sokołami" czeskimi. — Wielkopolanie jadą z okręgiem krakowskim. Wydział krajowy udzielił 50 prc. opustu na kolejach lokalnych.

Piszą nam ze Lwowa: Komitet przyjęcia wysyła w sobotę d. 27 b. m. do pociągu, idącego z Czech i do pociągu krakowskiego, w którym przybywają także Wielkopolanie i Wielkopolanki, kwatermistrzów aż do Przemyśla. Panowie ci będą rozdawali w pociągu (podczas jazdy do Lwowa) bilety kwaterowe na bezpłatną kwaterę dla rodaczek i rodaków przybywających z Krakowa, Poznania, lub też z pod zaboru rosyjskiego. Tożsamo uczynią kwatermistrze w pociągu czeskim. — Panie wszystkie będą umieszczone pod bardzo zacną i serdeczną opieką i mogą wprost z dworca, nie zatrzymując się, z biletami i adresem pomieszkania w ręku udać się fiakrami lub tramwajem elektrycznym, do swego pomieszkania, gdzie je panie gospodynie będą oczekiwały i udzielą wszelkich potrzebnych informacyj.

Sokolice, przybywające gremialnie z Krakowa, Trrnowa i Jarosławia, będą umieszczone w zbiorowych kwaterach, które im kwatermistrz także wskaże. — „Komitet przyjęcia pań" w liczbie 50 (z odznakami) będzie od godziny 7 do $9^1/_2$ wieczorem wraz z oddziałem Sokolic w mundurach, na peronie, dla zaopiekowania się przybywającemi paniami i udzielenia potrzebnych informacyj.

Sekcya kwaterunkowa wzywa Sokołów, biorących udział w ćwiczeniach zlotowych, ażeby każdy, ze względów zdrowotnych, wziął ze sobą ręcznik, szczotkę i grzebień.

Zniżki kolejowe. Wobec tego, że wprawdzie wszystkie dyrekcye kolei państwowych przyznały zniżki kolejowe dla uczestników zlotu, jednakże rozmaite w rozmaitych dyrekcyach — odniósł się wydział Związku do ministerstwa kolejowego z prośbą o udzielenie jednolitych zniżek na wszystkich kolejach galicyjskich. Według telegramu, nadesłanego do Związku, udzieliło ministerstwo jednolitej, 40% zniżki ceny biletów na wszystkich szlakach kolei państwowych dla pociągów osobnych, oraz dla poszczególnych uczestników, za okazaniem legitymacyi sokolej.

Wstęp na boisko. Ponieważ przy zakupnie biletów do trybun publiczność nie wie, czy dzieci mają opłacać wstęp czy też nie, przeto komisya-matka uchwaliła: Dzieci niżej lat 10 płacą w każdym razie wstęp na boisko 60 halerzy, przyczem 2 osoby starsze, mające miejsca na trybunach, mogą wziąć ze sobą jedno dziecko (4 osoby dwoje dzieci i t. d.) Przy większej liczbie dzieci w towarzystwie starszej osoby, jedno miejsce do siedzenia służy dla dwojga dzieci.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Wieczysty fundusz Kościuszkowski. Czytamy w organie Związku: „Ostatni zjazd delegatów Związku Sokolstwa polskiego, odbyty we Lwowie dnia 28 września 1902 r. uchwalił utworzyć w dniach zlotu wieczysty fundusz imienia Tadeusza Kościuszki, przeznaczony na podniesienie i obronę kresowych gniazd sokolich i popieranie gniazd włościańskich. Każdemu Sokołowi polskiemu w kraju naszym jasne i zrozumiałe są motywa uchwały powyższej i dlatego nie chcę wdawać się w bliższe ich wyłuszczanie. Wystarcza stwierdzić, że powzięto ją jednomyślnie i że znalazła szczere uznanie w całem Sokolstwie. Wielkiem, wydatnem zrealizowaniem tej uchwały zaznaczy Sokolstwo polskie, że hasło „w jedności siła" nie jest brzmieniem pustem. — Stwarzając fundusz imienia wielkiego bohatera, który w strasznej zawierusze dziejowej zaznaczył silnie wiarę we własne siły narodu, uczci Sokolstwo polskie najgodniej pamięć jego przez zadokumentowanie, że ma dość siły, aby nie oglądając się na kogo innego, pospieszyć z pomocą gniazdom, które pomocy potrzebują, utwierdzić i pogłębić ideę sokolą tam, gdzie siły miejscowe szczytnemu zadaniu temu sprostać nie mogą. Wolno nam chlubić się dotychczasowym rozwojem Sokolstwa polskiego, ale nie wolno zamknąć się w tej chlubie, jak w skorupie ślimaka... Hasłem naszem i warunkiem dalszego wzrostu były, są i być muszą dwa potężne, życiodajne słowa: „zawsze naprzód!" Wprzód! to nie samolubna, kramarska baczność, żeby to lub owo gniazdo zwiększało tylko swoje nabytki, a nie troszczyło się o los gniazd i gniazdeczek słabszych; wprzód — to uczciwa, braterska, sokola straż na całym obszarze ziem polskich, pilnująca nabytku całości! Złączeni w Związek, jesteśmy dziś dziesiątkiem tysięcy, spojeni wiernem i bacznem przestrzeganiem interesów całości staniemy się milionem! Niechże zlot nasz będzie prawdziwem sokolem urzeczywistnieniem hasła: wprzód! Wszyscy wspólnie wprzód! Utworzenie funduszu sokolego imienia nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki niech będzie najpiękniejszą pamiątką IV zlotu sokolego urządzonego w naszym, polskim Lwowie!"

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w piątek dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym (Rynek gł. L. 17, II p.) posiedzenie. Na porządku dziennym obrad: sprawa zawiązania komitetu V zjazdu techników polskich i wybór tegoż komitetu. — Ponieważ sprawa ta jest nader pilną i wymaga kompletu członków — Towarzystwo prosi o liczny współudział.

Zwiedzanie salin. Grono profesorów III gimnazyum w Krakowie przesyła nam pismo następujące:

Dzięki staraniom posła do Rady państwa dr I. Petelenza uzyskali uczniowie III gimnazyum w Krakowie pozwolenie od ministerstwa skarbu na zwiedzanie salin wielickich pod warunkami bardzo korzystnemi. Również zarząd salinarny uczynił wszystko, aby każdą wycieczkę (było ich cztery) uczestnikom uprzyjemnić i korzystną pod względem naukowym uczynić. To też profesorowie, biorący udział w tych wycieczkach z uczniami, w imieniu swojem i uczniów wyrażają szczere podziękowanie tak dr Petelenzowi, jak zarządowi salinarnemu w Wieliczce za wszelkie trudy w tym kierunku podjęte, a uczniowie, zamiast datku przeznaczonego górnikom za przyświecanie podczas zwiedzania salin, stosownie do życzenia zarządu, składają w administracyi „N. Reformy" na gimnazyum cieszyńskie kwotę 34 koron.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 28 bm. o godz. 11 przed południem w sali XXXII Coll. nov. posiedzenie, na którem p. Herbaczewski wygłosi odczyt o „Bolesławie Śmiałym" Wyspiańskiego.

Wieczór wokalno-deklamacyjny p. Juliusza Zapałowicza, b. artysty sceny krakowskiej, urządzony wczoraj w sali resursy urzędniczej, zgromadził, mimo zachęcającego programu, nieliczną garstkę publiczności. Powitany oklaskiem p. Zapałowicz rozpoczął wieczór monodramatem „Bezrobocie kowali" i uzupełnił swój popis monologiem Coquelina „Mucha". Wesoły nastrój wywołała deklamacya p. Dolińskiego, artysty teatru poznańskiego, który demonstrował słuchaczom „Jak się wytwarza para". W części wokalnej dała się słyszeć uczennica konserwatoryum p. Berard, obdarzona ładnym, dobrze ustawionym i zręcznie używanym głosem. Znany tenorzysta p. Orzelski odśpiewał kilka wyjątków z „Goplany", „Fausta" i wprowadził słuchaczy w szczerze muzykalny nastrój artystycznem ich wykonaniem. Programu wieczoru dopełnił chór akademicki wykonaniem kilku pieśni pod batutą p. Wolchera. M. S.

Przyznanie pensyi wdowiej. Obradująca wczoraj sekcya skarbowa Rady miasta, pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego załatwiła przychylnie prośbę p. L. Filimowskiej, wdowy po drze Antonim Filipowskim, przyznając jej pensyę roczną na czas wdowieństwa w kwocie 300 koron, dzieciom zaś po 120 koron rocznie aż do czasu pełnoletności.

Jak wiadomo, ś. p. dr Filimowski pełnił długie lata obowiązki zastępcy lekarza miejskiego, a umarł prawie w przeddzień mianowania go stałym lekarzem miejskim.

Opera. W niedzielę dany będzie „Faust" z pp. Diannim i Didurem. Małgorzatę odśpiewa p. Korolewicz-Waydowa.

Ważne rozstrzygnięcie ministerstwa skarbu. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie, opierając się na taryfie o należytościach skarbowych poz. 57 lit. E. ustawy z 13 grudnia 1862, wydała dla gminy miasta Podgórza orzeczenie, obowiązując ją do płacenia należytości skarbowych od uiszczonych już w latach upłynionych i w przyszłości uiszczać się mających wkładek na fundusz emerytalny urzędników, funkcyonaryuszy i sług magistratu. Gdy rekursa przeciw temu orzeczeniu przez krajową dyrekcyę skarbu i ministerstwo skarbu uwzględnione nie zostały, odniósł się magistrat do Trybunału administracyjnego z zażaleniem o naruszenie ustawy. Ten zaś zażalenie to udzielił do wniesienia obrony ministerstwu skarbu, które, zmieniając pierwotne swe na rekurs wydane orzeczenie, orzekło 14 maja b. r. do L. 57906, że gmina miasta Podgórza nie jest obowiązaną do uiszczania tych należytości z powodu, że fundusz emerytalny urzędników, funkcyonaryuszów i sług magistratu nie przedstawia się jako zakład zaopatrzenia po myśli powołanej taryfy.

Podobnie, jak gmina Podgórza, została także gmina miasta Krakowa obowiązaną przez okręgową dyrekcyę skarbu do uiszczania opłat na fundusz emerytalny swoich urzędników, funkcyonaryuszów i sług. Magistrat Krakowa nie wnosił jednak żadnego rekursu, lecz wdrożył rokowania z władzami skarbowemi, aby zaległe należytości zezwolono spłacać ratami przy ratach bieżących.

Czy nie byłoby wskazanem, aby magistrat Krakowa, opierając się na rozstrzygnieniu ministerstwa skarbu dla miasta Podgórza, starał się uwolnić od tak znacznego ciężaru, jaki z powodu niewniesienia rekursu ma ponosić?

Zakwestyonowane pieniądze. Policya zakwestyonowała u niejakiej Maryi Głuszczakiewiczowej, na Zwierzyńcu 407 koron, które ta posiadała. Znaczna ta kwota składała się z samej drobnej monety niklowej i halerzowej, tak, że zachodzi prawdopodobieństwo, że jest to łup jakiejś kradzieży.

Pugilares z pewną kwotą pieniędzy, wraz z różnemi zapiskami, odebrany od jakiegoś robotnika, który pugilares ten znalazł, jest po udowodnieniu własności do odebrania w dyrekcyi policyi w Krakowie.

Nie Kahan lecz Oksenburg. W tych dniach miał wyjść z więzienia karnego po odsiedzeniu aresztu za kradzież kieszonkową niejaki Chaim Kahan, młody żydek. Przed załatwieniem jednak formalności połączonych z opuszczeniem kaźni, wyszło na jaw, że młodzieniec ten nie nazywa się wcale Kahan, lecz Efroim Oksenburg i pochodzi z Rosyi, a nie z Krakowa, jak podawał. Dopóki więc władze nie zbiorą szczegółów co do osoby kieszonkowca, czy nie jest on przypadkiem ścigany przez władze rosyjskie za jakie przewinienia, Kahana-Oksenburga zatrzymano w aresztach.

Hakatyści z nad Wisły. „Daniel Honig, Krakau, Przesmykgasse Nr. 3".

„A. J. Feiner, Krakau, Bürsten- et Galanterie-Waaren-Handlung. Lager von Roh-Producten".

„Benjamin N. Spira Mode- et Putzwaarenlager, Krakau, Floryanergasse 6".

„Hermann Morgenbesser Mahlproduzent et Bäckerei. Krakau Ditelgasse 65".

„Horner Steinmetzmeister Krakau".

„Schachne Landau Manufactur-Waaren Lager. Krakau, Stradom 15".

Z Czernichowa piszą nam: W nocy z 23 na 24 b. m. trzeci już z rzędu w krótkim czasie pożar zniszczył znowu trzy domy wraz z budynkami gospodarczemi w Czernichowie, wartości około 20 tysięcy koron (ubezpieczone). Miejscowa straż ochotnicza, profesorowie, służba szkoły rolniczej i straż ogniowa ochotnicza z Wołowic zlokalizowały ogień. Wójta jednak długo szukali żandarmi, aby polecił dowóz wody właścicielom koni i przydzielił ludzi do obsługi sikawek. Beczkowóz tutejszej straży znowu był przy budowie i na czas nie nadjechał do pożaru. Może władza przecież wglądnie w sprawy tutejszej gminy i nieco energii wlać jej raczy, bo obecnie Czernichów może stanowić przykład niedołężnej gminy.

W szkole realnej w Krośnie, w której z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie IV klasa, odbędą się egzamina wstępne do I klasy przed wakacyami w dniach 30 czerwca i 1 lipca, tudzież po wakacyach 1 września, wpisy zaś do wszystkich czterech klas w dniu 1 września po południu i 2 września rano i po południu.

Rzeszów. Wczoraj zebrali się nowo wybrani radni na posiedzenie celem przeprowadzenia wyborów. Na posiedzeniu poufnem prowadzono rokowania, których wyrazem był następujący wynik wyborów: burmistrz dr Stanisław Jabłoński, wiceburmistrz dr Roman Krogulski, płatny asesor dr Wilhelm Hochfeld; asesorzy: dr Józef Fechtdegen, dr H. Fischler, Jan Marcikiewicz, dr Tomasz Pelc i dr Włodz. Piliński.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kraj. dra Franc. Majchrowicza od 9 do 19 b. m. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Awer.

bach Mayer (z odzn.). Baley Stefan (z odzn.). Barta Alf., Borodyewicz Eust., Bieler Józef, Czarkowki-Golejewski Cyryl (z odzn.), Czarnecki Antoni, Dąbrowski Roman, Dąbrzański Piotr. Dzikiewicz Józef (ekst.), Feldhorn Oz., Habura Józef (ekst.), Herman Kazimierz, Hrycak Mar., Krekisz Jan (ekst.), Kobierski Roman (z odzn.), Königsberg Aleksander, Korduba Stefan (ekst.), Kuzyk Szymon, Löwensohn Leon, Łotowycz Antoni, Michalczuk Dyonizy, Morgenstern Sal., Olchówka Józef, Paszkowski Józef (z odzn.), Piotrowski J., Piwoński Bol., Polański J., Puszczyński E. (z odzn.), Rasławski Kazimierz (z odz.), Rippel Jan, Romaszkan Zygmunt (z odzn.), Rudnicki Stanisław (z odzn.), Rzepnijski Bogdan (z odzn.), Sabuda Mieczysław, Samiec Mik. (z odzn.), Schneider Zygmunt, Siegelbaum Emil, Skibiński Józef. Sodomora Antoni (z odzn.), Stajn Sojm (z odzn.), Szarawarków Michał. Egzamin z odznaczeniem złożyło 12 uczniów publicznych i jeden prywatysta, świadectwo dojrzałości otrzymało 25 uczniów publicznych i 4 eksternistów, pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feryach 5 uczniom publicznym, reprobowano na rok 1 ucznia publicznego i 4 eksternistów. 1 eksternista odstąpił od ustnego egzaminu.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum polskiem w Kołomyi zdali: Ambros Janusz, Bamberger Karol. Chabło Wiktor, Dziurzyński Eugeniusz (z odzn.), Frid Dawid, Hirschorn Gustaw, Jurczeńko Michał, Kitaj Mojżesz, Messer Juda (z odzn.), Morowetz Ludwik, Piskozub Władysław, Rappaport Maksymilian (z odzn.), Reck Oskar, Rodich Daniel, Rosenbaum Mordko, Rozwoda Celestyn, Schwarzfeld Noach, Słobudzki Mieczysław (z odzn.), Taubes Dawid, Znamięcki Stefan. Reprobowano 2, pozwolono zdawać egzamin poprawczy po feryach z jednego przedmiotu 4.

Ze świata.

Z Warszawy. Wskutek starań, podjętych przez grono ziemian z gubernii kieleckiej, kolegów i wielbicieli ś. p. Adolfa Dygasińskiego, władze miejscowe udzieliły pozwolenia na umieszczenie na jednej ze skał w Ojcowie tablicy z napisem w języku polskim, poświęconej pamięci zmarłego pisarza.

Pp. Sygietyński i Białowiejski ogłaszają w pismach warszawskich następujące pismo: Z uwagi, iż 2.000 rubli, potrzebne na wzniesienie pomnika ś. p. A. Dygasińskiemu na cmentarzu Powązkowskim już zebraliśmy, przeto prosimy o zaprzestanie dalszego zbierania składek.

Ciekawa sprawa była wczoraj przedmiotem rozpraw sądowych przed forum sędziego pokoju XV rewiru miasta Warszawy. Ze skargą o 48 kopiejek przeciwko kolei nadwiślańskiej wystąpił adwokat przysięgły, Kierski. Dnia 14 b. m. — pisze on w swem podaniu — wracałem z żoną i dwuletniem dzieckiem z Falenicy do Warszawy. Kupiłem bilet II klasy; ponieważ jednak kolej sprzedała 2 razy więcej biletów, niż było miejsc w pociągu, zmuszeni byliśmy całą podróż odbyć stojąc, z początku w korytarzu, a następnie na platformie wagonu. Ścisk był taki, że niepodobna było ruszyć się z miejsca — konduktor zaś pomimo mego żądania, nie wskazał mi miejsca w wagonie. W takich warunkach należy się kolei zapłata chyba tylko za klasę IV i dlatego domagam się zwrotu 48 kopiejek i 5 rubli kosztów sądowych". — Sąd zasądził kolej na 48 kopiejek i 5 rubli kosztów.

Zaburzenia w Hucie Laury. „Kuryer Poznański", redagowany obecnie przez księdza Zimmermanna, znanego w Poznaniu kapłana, cieszącego się względami arcybiskupa Stablewskiego, zamieszcza w ostatnim numerze o zajściach w Hucie Laury na Śląsku obszerną korespondencyę, z której dowiadujemy się, że podobno rzeczywiście jeden z polskich robotników, niejaki Strafalczyk, zginął od kul żandarmów pruskich. Korespondent pisze w końcu:

„Ciężka moralna odpowiedzialność za te zajścia spadnie jednak na plebana miejscowego i na wszystkie te czynniki centrowe duchowne i świeckie, które przy obecnych wyborach teroryzowały sumienia ludu polskiego... Ciężka moralna odpowiedzialność spadnie równocześnie na redakcyą „Katolika", która mogła w głównej mierze zażegnać burzę, jaka zawisła nad ludem polskim, a tego nie uczyniła".

Organ arcybiskupa gnieźnieńskiego przyznaje wyraźnie, że wina za to smutne zajście spada na duchowieństwo śląskie i „Katolika". „Czas" ze swoją obroną listu pasterskiego ks. Koppa i „Katolika" jest więc zupełnie odosobniony.

Religia w służbie polityki. „Górnoślązak" donosi:

„Ksiądz Skowronek, proboszcz parafii bogucickiej na Śląsku, posuwa się do ostateczności w swej nienawiści do polskich katolików, narodowo uświadomionych. Wynik wyborów wyprowadził go zupełnie z równowagi i zapomniał o tem, że jest księdzem katolickim. W środę po południu ks. kapelan Pucher — widocznie z nakazu ks. proboszcza — posłał do domu dzieci polskie, gdy przyszły na naukę przygotowawczą do Sakramentów, oświadczając im, że nie będą miały nauki religii, ponieważ ojcowie źle wybierali i są księżom niewdzięczni. Kiedy się znów nauka rozpocznie, ogłoszone będzie dopiero z ambony.

„Jest to niesłychany gwałt, na jaki żaden ksiądz katolicki nie odważył się dotychczas. Tem bardziej to musi oburzać każdego katolika, że ruch polski, jego kandydaci i przewodnicy są katolikami, a zrobili ich wrogami kościoła księża centrowcy, aby tylko utrzymać panowanie centrowców na Śląsku Polskim. Manewr ten wyborczy zasługuje tem bardziej na potępienie, że w naszych czasach nikt nie karze dzieci niewinnych za uczynki ojców."

Czyż wobec takich zajść dziwić się można, że lud polski na Śląsku traci dotychczasowy swój spokój i wzburzeniu swemu daje niekiedy gwałtowny wyraz?

Śmierć na posterunku. Pisma poznańskie podnoszą, że w ostatniej walce wyborczej z Niemcami rodacy nasi wszędzie okazywali wielką gorliwość w spełnieniu obowiązku wyborczego. W Rogoźnie, jak donosi „Goniec Wielkopolski", zaszedł też jeden smutny wypadek. Starzec Olędrowicz, liczący 87 lat wieku, przyczołgał się, aby oddać swój głos. Gdy wyszedł z lokalu wyborczego, upadł na ziemię i na miejscu skonał.

Z Wiednia piszą nam, że przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie wiedeńskiej „Gwiazdy", na którem wybrany został nowy wydział, składający się z następujących osób: Przewodniczący p. Konrad Popielewski, I zastępca p. Wacław Biliński, II zastępca p. St. Kowalski, sekretarz p. Apolinary Piszczek, zastępca p. Rudolf Schmidt, skarbnik p. Jan Styczyński, zastępca p. Władysław Wyszogrodzki; wydziałowi pp. Andrzej Michniewicz, Zdzisław Semetkowski, Stanisław Juszkiewicz, Franciszek Trzos i Feliks Mielniczek.

Skutki urwania się gzymsu. W Tryeście podczas naprawiania rynny na jednym z domów przy ulicy del Pozzo Bianco w Starem Mieście urwał się gzyms i spadł na ulicę. Czteroletnie dziecko zostało na miejscu zabite, dziewczyna 15-letnia umarła skutkiem odniesionych ran w kilkanaście minut po wypadku, a jedno dziecko odniosło lekkie rany.

Sąd doraźny. W mieście Wilmingston, oddalonem o trzy godziny jazdy koleją od Nowego Jorku, tłum, liczący 2000 głów, wtargnął do więzienia i wywlókł stamtąd murzyna, który został uwięziony za zgwałcenie i zabicie córki pastora. Tłum zaprowadził murzyna na miejsce popełnionej zbrodni i tam na zaimprowizowanym stosie wśród strasznych mąk piekł się delikwent na wolnym ogniu. Gdy murzyn wydawał już tylko słabe jęki, położono salwą z karabinów kres jego życiu.

Pożar w pałacu sułtana. W ubiegłą sobotę o godzinie 7 wieczorem powstał w Jildiz-kiosku pożar. Ażeby ludność w błąd wprowadzić, rozgłoszono po ulicach, że pali się w dzielnicy Ortakeny. Pałac sułtański został natychmiast otoczony potrójnym kordonem policyi i wojska, a do środka nie wpuszczono nawet straży ogniowej. Z trzech przybyłych na miejsce oddziałów straży pożarnej wpuszczono do pałacu tylko komendantów każdego oddziału i po dwóch oficerów. Ogień objął pokoje, sąsiadujące z mieszkaniem sułtana. — Bliższych szczegółów o pożarze nie mogli zebrać korespondenci dzienników.

Zamach stanu na wyspie Malcie. W powodzi telegramów o rozmaitych zamachach, rewolucyach i obstrukcyach zniknęła prawie bez śladu wiadomość, że na wyspie Malcie wykonali Anglicy zamach stanu. Mianowicie we wtorek ogłosił gubernator rozporządzenie, mocą którego konstytucya z r. 1887 została zniesioną. Nowa konstytucya, zaprowadzona przez rząd angielski, zredukowała liczbę wybieralnych członków Rady z 13 na 8, liczbę zaś mianowanych przez rząd podwyższyła do 10. Zamach wykonali Anglicy z tego powodu, że Rada na tle sprawy językowej urządziła obstrukcyę i odmówiła rządowi budżetu. Członkowie Rady, pochodzący z wyborów, żądali włoskiego języka wykładowego w szkołach, rząd zaś chciał wybór języka przyznać rodzicom. Wedle źródeł angielskich, 90% rodziców oświadczyło się za językiem angielskim. Wyspa Malta z 4 małemi wysepkami posiada 322 kwadratowych kilometrów powierzchni, z czego na Maltę wypada 249 kwadr. kilometrów. Ludność ich wynosi 166.889 głów. Anglików, prócz garnizonu w sile 9.000 ludzi, znajduje się tam 1.702, innych obcokrajowców 1.741. Językiem urzędowym jest angielski, ludność zaś mówi po włosku, a w głębi kraju zepsutym językiem arabskim. Od roku 1800 Malta należy do Anglii.

Wiadomość o wyprawie Baldwina. Jak donoszą z Kopenhagi, znaleziono w fijordzie Vopna pod 85° 48' północnej szerokości, a 14° 46' zachodniej długości d. 2 maja b. r. beczkę (boję), którą na morze puścił dnia 11 czerwca 1902 r. około lądu Franciszka Józefa naczelnik wyprawy biegunowej, Baldwin.

Niezapłacony pomnik. Znany francuski rzeźbiarz Antoni Mercié wykonał na zamówienie króla Aleksandra olbrzymi posąg konny króla Milana, który miał stanąć na jednym z placów Belgradu. Posąg był gotów do wysyłki, gdy nadeszła wiadomość o zamordowaniu Aleksandra. Ponieważ jego następca nie zechce zapewne stawiać pomników dynastyi Obrenowiczów, Mercié poniesie znaczną stratę, chyba że uda mu się uzyskać zapłatę za pomnik ze spadku po zamordowanym królu.

To samo.

Profesor:

— Tam do licha, zamiast strzelby, zabrałem parasol na polowanie.

Nadleśny:

— Wszystko jedno. Koty przed parasolem akurat tak nogę dadzą, jak przed pańską strzelbą.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował pełniącego obowiązki dyrektora szpitala powszechnego w Krośnie, dra Teodora Walsleba, rzeczywistym dyrektorem tegoż szpitala.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył dr Teodor Pawlicki 4 K 60 h

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Fr. Zegartowski 5 K, ze zebranych przez urzędników górniczych w Sierszy na wieczorku u p. Laski. Razem dotąd 4433 K 41 h i 10 fen.

Na zakład p. Zurowskiej złożył p. F. Zegartowski 8 K, ze zebranych przez urzędników górniczych w Sierszy na wieczorku u p. Laski.

Składki na Wawel. Dnia 29 maja odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 197 K 67 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 117.238 K — h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 97.979 K 92 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 27 czerwca między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek: „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

W sobotę: „Zaczarowane koło".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór „Faust" (występ pp. Korolewicz, Diannego i Didura).

W poniedziałek po południu: „Wesele"; wieczór „Onegin".

Repertoar Teatru poznańskiego w Krakowie.

W sobotę: „Wernyhora".

W niedzielę: „Knajpa", dramat w 4 aktach przez Zenona Parviego.

Z kalendarza. W piątek 26 czerwca: Jana i Pawła braci mm.; w sobotę 27 czerwca: Władysława, króla węgierskiego; w niedzielę 28 czerwca: Leona p. i Iren.

Wschód słońca 26 czerwca o godzinie 3 minut 34; zachód o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go czerwca termometr doszedł od 11·6 do 14·0 C.; barometr opadał.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm, termometru 12·8 C.; wiatr połudn.-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Popis uczniów konserwatoryum.** W sali redutowej starego teatru odbył się wczoraj doroczny popis uczniów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Reprezentowane były na nim szkoły wszystkich niemal profesorów i kursów z wyjątkiem śpiewu choralnego. Popis wypadł ogółem bardzo pomyślnie i stwierdził, że zdrowy i racyonalny kierunek pedagogiczny, jaki w konserwatoryum naszem utrzymuje dyr. Żeleński, wydaje pożądany plon artystyczny, przygotowując społeczeństwu z roku na rok pokolenie gruntownie w podstawach sił muzycznych wyszkolone.

W przygotowaniu i wykonaniu programu, ułożonego zajmująco, ale nie odbiegającego od surowych reguł pedagogicznych, widniała świadoma celu sumienność kierowników poszczególnych kursów. Najobficiej oczywiście zastąpionym był fortepian we wszystkich kursach. W tym dziale rozpoczęła popis klasa prof. Drozdowskiego, jedna z najstaranniej prowadzonych. Rezultaty zdrowego kierunku prof. Drozdowskiego widoczne były w grze p. Silbersteinówny, która z ładną rytmiką odegrała „Canzonettę" Wredego, oraz w wykonaniu „Marsza" Poldiniego, gdzie p. Ruszczyńska zwróciła na siebie uwagę ładnem, elastycznem uderzeniem i inteligentnem cieniowaniem. Pod względem artystycznym najbardziej zajmującym był popis uczennic kursu dyr. Żeleńskiego, pań Mayznerówny i Grzybczykówny, na który się złożyło „Impromptu" Szuberta i „Bolero" Chopina. Grę ich, opartą na ładnie ustawionej technice, cechowało zrozumienie i ścisłe stosowanie się do wskazówek i informacyj dyr. Żeleńskiego. W klasie prof. Szopskiego widoczne zdolności i poważne rezultaty pracy wykazał p. K. Neuger. Liczniej niż po inne lata wystąpiła klasa skrzypcowa prof. Wierzuchowskiego, której uczniowie z wielkiem poczuciem muzykalnem i nieposzlakowaną czystością tonu rzecz swą oddają. W gronie ich wyróżniające zdolności wykazali pp. Jakubas, Beckmann i Kłosiński („Koncert" Rodego).

W klasie wiolonczeli prof. Skarzyńskiego jasną grą i ładnem cieniowaniem zwrócił uwagę p. Andrusikiewicz. Popisu dopełniła szkoła śpiewu prof. Marso. Z licznego grona się popisujących ładnym głosem i znaczniejszym zasobem techniki wokalnej zwróciły na siebie uwagę pp. Łowczyńska i Szczkówna, a p. Łada wyróżnił się pełnem uczucia i muzykalności wykonaniem pieśni Szuberta „Na morzu".

Publiczność zgromadziła się dosyć licznie i nie szczędziła oklasków zachęcających młodym adeptom muzyki. — W piątek odbędzie się drugi uzupełniający popis.

— **Uniwersytet wileński i jego znaczenie.** Napisał Ludwik Tur. Wydawnictwo Macierzy polskiej z fundacyi im. Tad. Kościuszki. Lwów 1903. Z 59 rycinami i 2 tablicami kolorowanemi. Str. 102. Cena 1 korona.

Do szeregu pożytecznych wydawnictw, jakiemi „Macierz polska" wzbogaca niwę naukową, przybywa w książce tej jedno z najbardziej pożądanych i najsymatyczniejszych. W setną rocznicę reformy uniwersytetu wileńskiego, który tak ważną w dziejach cywilizacyi narodu odegrał rolę, pojawia się piękna monografia tej sławnej szkoły, napisana piórem rozmiłowanego w dziejach jej Litwina, a roztaczająca świetlany obraz przeszłości przesławnej wszechnicy, w której uczyli Sniadeccy, Lelewel, Jundziłł, Gołuchowski, z której wyszli Mickiewicz, Słowacki, Zan, Odyniec i tylu innych.

Gorącem piórem, a barwnem słowem kreśli autor dzieje uniwersytetu wileńskiego od jego założenia aż po rok 1842, przebiega chronologicznie wszystkie fazy jego rozwoju, zatrzymując się najdłużej nad najświetlejszym okresem po r. 1803. Mamy tu pełny obraz działalności naukowej profesorów, stosunek ich do rządu, wpływ Czartoryskiego, obraz życia młodzieży, tego kwiatu przyszłości, który tak bujnie się rozwinął na chwałę Ojczyzny i sławą opromienił całą Polskę. Nie brak też dziejów szkoły po roku 1832, choć autor okres ten zbliżający chwilę upadku i zwinięcia sławnej szkoły kreśli już bez zapału z pewnem uczuciem przygnębienia i smutku. Monografię zamykają krótkie życiorysy profesorów Akademii wileńskiej i jej wybitnych wychowańców (z portretami), oraz wyczerpujący wykaz bibliograficzny źródeł do historyi wileńskiej wszechnicy.

Książka p. Tura jest należnym hołdem, złożonym wielkiej przeszłości, wyrazem wdzięcznej pamięci potomnych dla chwały sławnej szkoły, przypomnieniem świetnej epoki, w której wydziedziczona obecnie ze swoich praw dzielnica Rzeczypospolitej polskiej, górowała rozkwitem oświaty i życia narodowego nad innemi i umocniła się na długi okres lat najcięższych przejść i ucisku.

Wytworna szata zewnętrzna książki i artystycznie w krakowskiej drukarni Anczyca odbite, klisze chlubnie świadczą o staranności w przygotowaniu cennej książki.

— **Nowe książki:**

Reprodukcya w nauczaniu. Napisał Józef Dobrowolski. Kraków 1903. (Odbicie ze sprawozdania dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Maurycy Jokai: „Czarna krew". Przekład B. Jaroszewskiej. Tomów 2. („Biblioteka dzieł wyborowych"). Warszawa 1903.

„Albania i Macedonia". Kraj i ludzie. Podług najnowszych źródeł opracował Włodzimierz Trąmpczyński. Z ilustracyami. Warszawa 1903. („Biblioteka dzieł wyborowych").

„Zbiór pisarzy polskich": Jan Kochanowski: Dzieła. Tom I. Wydane pod kierunkiem prof. dra J. Kallenbacha. Warszawa 1903. („Biblioteka dzieł wyborowych").

André Bellessort: „Podróż do Japonii". Społeczeństwo japońskie. Dzieło uwieńczone przez Akademię francuską. Tomów 2. Warszawa 1903. („Biblioteka dzieł wyborowych" 277).

Kronika lwowska.

Lwów, 25 czerwca.

Z fundacyi Skarbkowskiej. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka, mocą której posadę dyrektora dóbr fundacyjnych nadano na razie prowizorycznie na rok jeden p. Józefowi Trojanowi. Wydział krajowy zastrzegł zarazem, że następna uchwała Rady administracyjnej, na której nastąpi stabilizacya p. Trojana na tej posadzie, lub też ewentualna odmowa stabilizacyi, ma być przedłożoną Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Ponowny wybór rektora. Ks. dr Jan Fiałek, który, wybrany przed kilku dniami rektorem tutejszego uniwersytetu, zrezygnował z tej godności, wybrany został wczoraj ponownie rektorem, senat bowiem uchwalił rezygnacyi jego nie przyjąć.

Nadzwyczajnym profesorem filozofii w uniwersytecie lwowskim został mianowany dr Mścisław Wartenberg, docent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tytuł radcy dworu otrzymał radca namiestnictwa i redaktor „Gazety Lwowskiej", p. Adam Krechowiecki.

Druga szkoła realna we Lwowie. Cesarz zezwolił na utworzenie z początkiem roku szkolnego 1903/4 drugiej państwowej szkoły realnej we Lwowie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Druciarz" Lehara.

W sobotę: „Syn nienaturalny", krotochwila Grenet-Dancourta i Maurycego Vancaire'a.

W niedzielę: Przedstawienie składane na cześć Sokołów.

(Telefonem 25 czerwca).

Morderstwo.

Lwów. Z Kukizowa donoszą do „Gazety Lwowskiej": Wczoraj zamordował tutaj handlarz nierogacizną, Jan Snilik, pięcioro dzieci, czterech chłopców i jedną dziewczynkę w wieku od lat 2 do 8, podrzynając im brzytwą gardła. — Po dokonaniu czynu udał się Snilik do karczmy, gdzie wypił kieliszek wódki. Powróciwszy do domu, pozbawił również siebie życia, podrzynając się brzytwą. — Według zeznań jego żony, dokonał Snilik czynu w przystępie szału.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 czerwca.

Lwów. Z Warszawy donoszą do „Słowa Polskiego": Dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że zapowiedziany na wrzesień przyjazd cara do Warszawy i Spały — nie dojdzie do skutku. Wielkie manewry, na ten czas projektowane, nie odbędą się w tym roku w Królestwie Polskiem.

Zjednoczenie Niemców.

Wiedeń. Komitet wykonawczy zjednoczonych stronnictw niemieckich odbył dziś posiedzenie, na którem zgłoszono wniosek, ażeby członkowie ściślejszego komitetu, złożonego z 4-ch posłów, sprawowali kolejno władzę przewodniczącego w porządku alfabetycznym nazwisk swoich. Wniosek ten upadł. Przyjęto natomiast wniosek, ażeby sprawowali władzę kolejno, stosownie do liczebnej siły swych stronnictw. — Tym sposobem pierwszym przewodniczącym będzie Derschatta, gdyż stronnictwo niemiecko-ludowe jest liczebnie najsilniejsze. Po nim nastąpią Gross, Baernreither i Lueger. Do zjednoczenia przystąpili teraz także agraryusze Dungel i Gloeckner, którzy nie należeli do żadnej frakcyi, oraz Karol Herman Wolff z swoją grupą posłów.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Khuen Hedervary przyjęty został dziś na posłuchaniu u cesarza. — Khuen otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Po południu przyjmie go znowu cesarz na posłuchaniu. Po posłuchaniu Khuen wyjedzie do Budapesztu.

Wiedeń. Ban Khuen Hedervary, który dziś rano przybył do Wiednia, przyjmował w hotelu Sachera zaraz po przybyciu kapitana gwardyi cesarskiej, generała Becholdsheima, a następnie generała Fejervarego. O godzinie 9 był na audyencyi u cesarza, który już przed ósmą przybył do Burgu z Schönbrunnu. Audyencya trwała przeszło godzinę. Ban zdał cesarzowi sprawę z swych rokowań i układów w Budapeszcie, poczem urzędownie otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Następnie odwiedził ministra a latere Szecheny'ego, dalej Kallaya i dra Koerbera. W tym samym czasie Fejervary był u ministra wojny, gen. Pittreicha. Ban o godzinie 3 wyjechał z powrotem do Budapesztu. Spodziewa się on utworzyć nowy gabinet jeszcze w tym tygodniu, poczem przyjedzie do Wiednia wraz z kolegami w celu przedstawienia ich cesarzowi i złożenia przysięgi.

Słychać, że do nowego gabinetu przejdą z poprzedniego Lukacs, Plosz, Wlassicz i Daranyi. Natomiast ustąpi minister a latere Szechenyi, którego miejsce zajmie albo bar. Festetics, albo hr. Battiany.

Wiedeń. Minister honwedów bar. Fejervary podał się do dymisyi. Powody, zmuszające go do tego, przedłożył cesarzowi na audyencyi, która trwała półtorej godziny. Wychodząc z apartamentów cesarskich, usposobiony bardzo poważnie, rzekł do jednego z dziennikarzy: „Pogłoska o mojej dymisyi zgadza się z prawdą. Ustępuję, bo wymaga tego odemnie mój honor. Wobec zmiany stosunków nie mogę ani chwili dłużej pozostać na stanowisku.

Budapeszt. Prasa stronnictw niezawisłości, mianowicie „Magyar Orszag" i „Egyertetes" głoszą z dumą odniesione nad rządem zwycięstwo. Stronnictwo niezawisłości tryumfuje, bo dopięło celu. W prasie liberalnej rządowej dostrzedz można pewne przygnębienie.

Budapeszt. Sejm węgierski zebrał się dzisiaj przed południem na posiedzenie nadzwyczajne. Posłowie przybyli bardzo licznie, galerye przepełnione.

Gdy ustępujący prezydent gabinetu Szell zjawił się na czele gabinetu w sali, powitano go żywemi oklaskami.

Prezydent Apponyi zawiadamia, że zwołał posiedzenie nadzwyczajne na żądanie posłów opozycyjnych.

Poseł Barabasz, jeden z tych, którzy domagali się zwołania posiedzenia, uzasadnia to żądanie tem, że cesarz bawi w Wiedniu, gdzie ze względu na obecne przesilenie, może ulegać wpływom zagranicznych doradców. — Omawiając przesilenie, wywodzi, że opozycya musiała beezwarunkowo zażądać cofnięcia ustawy wojskowej.

Wypadki w Serbii.

Belgrad. O godzinie pół do 9 rano król Piotr złożył przysięgę na konstytucyę, podług przepisanej formuły.

Belgrad. Po złożeniu przysięgi przez króla udzielił mu metropolita błogosławieństwa, a obecni zaśpiewali „mnogaja ljeta". Król pożegnał zebranych słowami „Z Bogiem bracia" i udał się na rewię wojskową.

Belgrad. Ogłoszona dziś proklamacya króla Piotra do narodu nie zawiera ważniejszych obwieszczeń lub zapowiedzi. Król oświadcza w niej, że będzie rządził konstytucyjnie w całem tego słowa znaczeniu. Opierając się na tej zasadzie, przekaże przeszłość zapomnieniu. Nie on, lecz historya będzie sądziła każdego według jego zasług i winy. (Znaczy to innemi słowy, że król nie zamierza ukarać morderców swego poprzednika. Przyp. Red.).

Co się tyczy polityki zagranicznej, król zaznacza, że będzie dalej prowadził tradycyjną politykę narodu serbskiego, który pragnie utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami. O stosunku do Rosyi i Austro-Węgier nie ma w proklamacyi osobnej wzmianki.

Sprawy chińskie.

Waszyngton. Jak półurzędownie donoszą, Stany Zjednoczone i Japonia odrzuciły propozycyę Chin, które żądają zawarcia traktatów handlowych bez stanowczej umowy w sprawie postulatów mandżurskich. Chiny żądają, aby sprawę jeszcze przez pewien czas pozostawiono w zawieszeniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 660·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 732·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 523·—. Akcye Länderbanku 411·50. Akcye Bankvereinu 482·75. Akcye Bodencredit 954·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 670·50. Akcye kolei południowej 82·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·50. Akcye kolei Północnej 5500·. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 372·—. Akcye Rima Muranyi 462·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·16. Akcye fabryki broni 354·—. Akcye tureckie tytoniowe 353·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 100·30. Austryacka renta koronowa 100·25. Węgierska renta koronowa 100·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 123·50. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie: Na mające nastąpić utworzenie nowego ministerstwa na Węgrzech i wyższą zagranicę, — silne. Interesa spokojne, koniec osłabiony.

Cukier 20·80 spokojny. Spirytus 41·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	97	75	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezł.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	75	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% „ miasta Lwowa	96	—	96	75
4½% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	25	101	25
4½% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	79	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	541	—	543	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575	—	578	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100	—	100	50
4²/₁₀% „ „ srebrna	100	—	100	50
4% renta koronowa austryacka	100	25	100	75
4% „ „ węgierska	99	25	99	75
4% renta austryacka w złocie	120	60	121	—
4% „ węgierska w złocie	120	25	120	75

W stylu zakopiańskim.

OSTRZEŻENIE!
Innych magazynów fabryka w Krakowie nie posiada, tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach, obok cukierni.

Broszki, Klamry do pasków, Noże do papieru, Popielniczki, Kubki do wódki, Puszki na papierosy, Solniczki, Maselniczki, Cukierniczki, Nożyki do owoców i t. d.

Wielki wybór wyrobów patryotycznych jakoteż pamiątek z Krakowa.

Poleca po cenach fabrycznych 1610 1 10

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych: **M. Jarra w Krakowie.** Magazyn fabryczny tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach obok cukierni.

Poszukuję do kupna

REALNOŚCI, wartości 40.000 do 50.000 koron, w Krakowie lub Podgórzu. Ogródek pożądany. — Zgłoszenia pod **J. S. Nr. 87** poste restante **Kraków**. 1623 1 3

2 PAPUCIARZY

przyjmie do stałej pracy **Marcin Śelyr** w **Matomierzycach** Nr. 214 (pod Bernem Morawskiem). 1614 1 4

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi** (Czechy 690). — **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1621

Interes modniarski,

egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani **Filipiny** w Krakowie, ul. **Floryańska Nr. 21.** 1543 7 14

Ulepszone kartony

na kapelusze i na garderobę do podróży 1510 6 0

polecają w wielkim wyborze

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek 8.

Dworek w ogrodzie,

składający się z 2 pokoi, kuchni i piwnicy — do wynajęcia na lato lub dłuższy czas. — Od stacyi kolei 2 klmtr. — Zgłosić się do właściciela Zelczyny, poczta Wielkie Drogi. 1554 3 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego, które usuwa piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty, czyniąc cerę piękną, białą.**

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne drogueryе; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 37 0

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%**, 403 11 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

L. 3121. 1597 2 3

Budowa rzeźni w Oświęcimiu.

Ogłoszenie licytacyi ofertowej.

Gmina miasta Oświęcimia rozpisuje licytacyę ofertową na budowę rzeźni gminnej z chłodzarnią i przynależytościami, kosztem około koron 120.000. Reflektantów zaprasza się, ażeby w terminie **dni czternastu** z ofertami i bezpłatnemi, do tutejszych potrzeb dostósowanemi, szkicami i kosztorysami wystąpili. — Bliższych informacyj zasięgnąć można w Urzędzie gminnym w Oświęcimiu.

OPUŚCIŁA PRASĘ
najnowsza powieść współczesna, na tle stosunków rosyjskich,
pod tytułem:

Sergiusz Wasilewicz Gardow

napisał

Józef Glada.

Cena 4 korony. 1555 2 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyższy Zakład naukowy żeński H. Strażyńskiej

z dniem 1 lipca zostaje przeniesiony na **ul. Franciszkańską L. I, II. p.** Wpisy przedwakacyjne przyjmuje się na dotychczasowem mieszkaniu przy **ul. św. Jana 15.** począwszy od dnia 26 czerwca do dnia 1 lipca. 1473 6 6

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 5 30

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1049 9 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 64 0

Żytniówka wystana

wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego.

Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice,
p. Brzezie,

wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości koron 7·75 za 3½ l. 86% w ozdobnych flaszkach aptecznych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1506 5 0

CUKIERNIA LWOWSKA JANA MICHALIKA w KRAKOWIE

POTRZEBUJE

POMOCNIKÓW w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych. 1622 1 10



PŁASZCZE GUMOWE angielskie, męskie i damskie, peleryny nieprzemakalne;
KAPELUSZE filcowe i słomkowe, czapki i cylindry;
KAMIZELKI pikowe i bluzki męskie;
BIELIZNĘ męska;
KOCE i PLEDY angielskie;
PRZYBORY Do PODRÓŻY, kufry, walizki, necesery, worki na laski i parasole, worki dla turystów, pudła na kapelusze i t. p. 1422 8 15

polecają po nizkich cenach

BR. BILEWSCY

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.

Kufeke

Przez tysiące lekarzy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d.**
Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają **zboczeń w trawieniu.**
Dostać można w aptekach i składach aptecznych.
Fabryka **R. Kufeke,** BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ, I.

Mączka dla dzieci. 1616 1 27

Założone w 1882 roku

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **Dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **Dymy** zwykłe i adamaszkowe; **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **Obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki męskie i damskie** białe; **Scierki** szare w deseń, białe z brzegami kolorowemi; **Fartuszki** kolorowe, lniane lub z kręconych nici, ze szlakiem; **Kapy** na łóżka; **Czesanki** (Kamgarny) czysto wełniane; **Szewioty** (Zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku; i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Adres: **Towarzystwo Tkaczy pod wezw. ś. Sylwestra w Korczynie koło Krosna.** 1463 6 10

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franko.

Z poważaniem *Dyrekcya.*

Zegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 20 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.**



Aptekarza

A. THIERREGO BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw zboczeniom w trawieniu, osłabieniu, nudności, zgadze, rozdymaniu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych słoików opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. —

Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.

Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 4 20

Wdowa po urzędniku przyjmie **dwie dziewczynki** na stancyę z całem utrzymaniem — troskliwa opieka zapewniona. — Zgłoszenia do 20 lipca pod „Wdowa po urzędniku“ poste restante **Biała.** 1595 2 4

Do wynajęcia

duży pokój frontowy,

ul. Szewska Nr. 10, I. piętro. 1587 3 3

NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 15 15

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniсkiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń (1 na 30 osób), Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 4 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

W uroczym Mnikowie

jest **mieszkanie** wygodne z werandą i ogródkiem do wynajęcia.

Wiadomość u *J. Chowańca w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. 36.* 1572 3 3

NOWO OTWORZONY

Handel Owoców

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 28
(dom P. Dutkiewicza),
poleca:

otrzymany wielki transport owoców południowych, jakoto: Morele, Śliwki, Gruszki, Wiśnie, Czereśnie, 1 funt od 16 ct. wzwyż; oraz jarzyny, Kalafiory, Pomidory, Groszek, Ogórki kopa 60—70 ct.; Ziemniaki 100 kg. złr. 4·25 na części 5 ct. kg., Cebula 1 kg. 7 ct. itp. jarzyny — sprzedając takowe po cenach konkurenc. i z każdym dniem tańszych.

Polecam się więc łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1545 5 5

Leon Anis.

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 17 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.
Bliższe szczegóły podają afisze.

KASYERKA

dla areny kolarzy, potrzebna. — Zgłoszenia przyjmuje **H. Niemetz, Kraków, ul. Szewska 2.** 1598 4 6

Ul. Bracka 1, III. piętro.

Z wolnej ręki sprzedane będą: **Dywany perskie, Obrazy olejne, Sztychy i Meble.** 1609 1 3
Oglądać można od godz. 11—1 i od 3—6.
1609 2 3

Pani

mogąca 600 złr. na 5% złożyć — **otrzyma posadę** za płacą 40 złr. miesięcznie. — Zgłoszenia pod **L. 600 A. K. poste rest. Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1599 4 6

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.

1607 W handlu pod firmą 2 2

Szarski i Syn

jest wolne miejsce dla

praktykanta.

Koncypienta

rutynowanego i obznajomionego z praktyką Sądów powiatowych — przyjmie zaraz adwokat Dr Morawski w Mszanie dolnej. — Zgłoszenia z podaniem warunków tamże. 1604 3 6

Koron 473.000!

coroczne główne wygrane.

Dwa ciągnienia już dnia

1go lipca i 1go sierpnia 1903 r.

1 los austr. czerwonego krzyża,
1 los włosk. czerwonego krzyża,
1 los serbski państw. (tytoniu),
1 los Jó-sziv (dobrego serca).

11 ciągnień rocznie.

Wszystkie cztery losy razem gotówka 116 kor., albo na 30 rat miesięcznych po 4 kor. 50 hal.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,
1591 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 3 5

Z powodu opuszczenia dzierżawy jest około

30 sztuk krów

rasy holenderskiej, barwy czerwono-białej i czarno-białej, do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli:
Dzierżawa dóbr w Smolicach poczta Zator. 1557 3 4

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 62 0

Na nalewki

dostarcza c. k. uprzyw. rafinerya spirytusu

H. Perlbergera Syna w Klaśnie przy Wieliczce,

założona w r. 1836

(dyplomy honorowe, złote medale i odznaczenia na wszystkich większych wystawach),

najcelniejszego, zupełnie **bezwonnego,** a przez wszystkich fachowców za **chemicznie zupełnie czysty** uznanego, **spirytusu pasteuryzowanego**

Alcool pasteurisé

po cenie najtańszej, w każdej ilości, począwszy od blaszanej flaszki pięcio-litrowej (przesyłka pocztowa).

Największą zaletą spirytusu tego jest, iż nalewki otrzymują od początku smak aromatyczny, który trwale zachowują. 1583 3 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

...ZAN. PUBLICZNOŚCI donoszę, że znana **fabryka wódek** w Tenczynku, istniejąca dot...czas pod firmą **Leszek Prus Wiśniowski i Sp.** przeszła z wszelkiemi wierzytelnościami z dniem 1 czerw... wyłączną własność podpisanego. Firma odtąd opiewać będzie: ... w ... uprzywil. zakład ... orycz. w Ten... **ROMAN MARCZYNSKI**